

3178



KSIEGOZBIÓR
Towarzystwa Biblioteki Słuchaczów Prawa Uniwersytetu
Jagiellońskiego

Nr 2297

0

EINHOLD

REFORMA GRZYWNY

Z UWZGLĘDNIENIEM

AUSTRJACKIEGO PROJEKTU KARNEGO

(WYKŁAD HABILITACYJNY)

IX



L W Ó W

Z Drukarni Jakubowskiego i Sp., Piekarska 11.

1918

Biblij. St. Pr. U. J.

No. 1166

Dr. JÓZEF REINHOLD

1166

autor

L. 26/8

REFORMA GRZYWNY

Z UWZGLĘDNIENIEM

AUSTRJACKIEGO PROJEKTU KARNEGO

(WYKŁAD HABILITACYJNY)

2297



Wydz. Bibl. Prawnicza



1806181879

L W Ó W

Z Drukarni Jakubowskiego i Sp., Piekarska 11.

1918

25045

WYDZIAŁOWA BIBLIOTEKA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO	03/01/15829
	SVG 157 RA
XV - 19.12 - 1231	

Odbitka z „Przeglądu prawa i administracji“ 1918.

Pragnę przedstawić zasadnicze zagadnienia kryminalno-polityczne, wyłaniające się dla ustawodawcy przy reformie grzywny, a następnie w świetle tych uwag określić stanowisko austriackiego projektu karnego z 1909 roku.

Pierwsze pytanie zasadnicze, czy należy grzywnę zatrzymać w nowej ustawie karnej, należy do tych nielicznych w nauce kwestyj, co do których niema dwu zdań; zarówno w literaturze jak i na zjazdach naukowych oświadczone się z rzadką jednogłośnieścią nie tylko za zatrzymaniem grzywny jako środka karnego, lecz także za rozszerzeniem dotychczasowego zakresu jego stosowania.

Za tym poglądem przemawia szereg argumentów, które można podzielić na dwie grupy. Pierwsza grupa argumentów, które można oznaczyć jako ogólne i zewnętrzne, opiera się o całokształt reformy prawa karnego: oto współczesna polityka kryminalna, zwalczając stosowanie krótkotrwałych kar więziennych, wysnuwa konsekwencję, że należy zakres stosowania grzywny rozszerzyć i na te przypadki, w których dotychczasowa ustawa przewiduje tylko zwalczany środek karny. Druga grupa argumentów, szczególnych i wewnętrznych, ma swe źródło w istocie grzywny i polega na wykazywaniu zalet tego środka prawnego. I tak, grzywna jest niezaprzeczenie środkiem karnym podzielnym i elastycznym, odpowiednim winie i skutecznym, zwłaszcza dla tych przestępstw, które wypływają z chciwości zysku, odwołalnym i łatwo wynagradzalnym i najtańszym; wreszcie ze stanowiska gospodarstwa narodowego posiada grzywna i tę wyższość nad karą pozbawienia wolności, że nie paraliżuje na pewien okres czasu pracy ludzkiej, a nadto dostarcza kwot pieniężnych na cele dobra powszechnego.

Z drugiej strony atoli nie wolno zapominać o ujemnych stronach grzywny, które wyszły na jaw już w dotychczasowym jej stosowaniu, a które polegają na tem, że miara dolegliwości tego środka prawnego jest z natury rzeczy indywidualna i względna. Wprawdzie i inne środki karne w szczególności karę pozbawienia wolno-

Nie chcąc przerywać toku wykładu notatkami lub cytatami z literatury, odsyłam po nią do podręczników prawa karnego; na tem miejscu pragnę tylko zwrócić uwagę, obok prac Niemieckiego Zjazdu prawników i Międzynarodowego Stowarzyszenia kryminalistycznego, na cenne prace Merkla i Stoossa, tudzież na artykuł E. Seidlera: „Die Geldstrafe vom volkswirtschaftlichen und sozialpolitischen Gesichtspunkte (Conrads Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik, Neue Folge, 20. Band, Str. 241—258).

*

ści, mogą karani pod względem subiektywnym nierównomiernie odczuwać, zależnie od charakteru i stanowiska społecznego; przedmiotowo jednak kara śmierci, pozbawienie wolności na pewien czas, przedstawia dla wszystkich ludzi równą dolegliwość, równe *malum passionis*, gdyż dobra prawne, stanowiące w tych przypadkach przedmiot kary, a więc życie i wolność są wspólne wszystkim ludziom. Inaczej rzecz się ma z grzywną. Wartość pieniądza, jak i innych dóbr gospodarczych, nie jest jakąś absolutną, przedmiotową jego wartością, lecz stanowi zjawisko nawskróś subiektywne, polega bowiem wyłącznie na znaczeniu, jakie doń przywiązujemy ze względu na to, że czujemy zależność zaspokajania naszych potrzeb od możliwości rozporządzania nim. Pogląd ten, reprezentowany w nauce o gospodarstwie przez tak zwaną szkołę wiedeńską, może nie panuje wszechwładnie i może nasuwa te lub owe wątpliwości, atoli nie da się zaprzeczyć, że wartość pieniądza jest względną, to jest zależną w pierwszym rzędzie od miejsca i czasu, jest niemniej subiektywną i indywidualną w tem znaczeniu, że utrata pewnej kwoty pieniężnej stanowi dla dwu jednostek o różnym wyposażeniu materialnem — różną ofiarę. Najdobitniej może wyraża to znana przypowieść ewangeliczna o groszu wdowim, który zaważył silniej niż krociove ofiary bogaczy. W tem świetle uzasadnionym, acz cierpkim okazuje się zarzut, podniesiony przez ekonomistę, że wedle prawników trzysta koron oznacza trzysta koron (bezwzględnie, t. j. dla każdego, zawsze i wszędzie), zarzut, który zwłaszcza trafnie godzi w stanowisko obowiązującego kodeksu karnego i w jego stosowanie w praktyce.

Ze stanowiska kryminalno-politycznego objawiają się ujemne konsekwencje tego względnego charakteru grzywny najjaskrawiej w dwu kierunkach:

a) w pewnych przypadkach grzywna, wymierzona nawet wedle maksymalnej granicy ustawowej, nie stanowi ze względu na materialne stosunki karanego dlań żadnej kary i nie przedstawia się ani przedmiotowo ani podmiotowo jako *malum passionis*;

b) w innych przypadkach natomiast grzywna, wymierzona nawet w minimalnych granicach ustawowych, okazuje się przedmiotowo, wobec braku majątku, dla karanego dolegliwością tak wielką, że staje się niemożliwą do wykonania.

Odkrycie ujemnych stron grzywny wskazuje równocześnie drogę dla ustawodawczej reformy. Nie istota grzywny, ale jej wymiar wymaga sanacji: najważniejszym zadaniem ustawodawcy będzie tego rodzaju unormowanie wymiaru grzywny, aby i dla najbogatszego stanowiła karę, a równocześnie by i wobec najuboższego mogła znaleźć zastosowanie jako środek karny.

Myśl, że wysokość grzywny powinna pozostawać w pewnym stosunku do materialnego uposażenia, skazanego, innemi słowy zasada proporcjonalnej grzywny — nie jest bynajmniej w nauce nową; znalazła ona wyraz w sposób mniej lub więcej dobitny u róż-

nych teoretyków; wystarczy tu wskazać tylko choćby na uwagi Monteskiusza, Filangieriego, Carpzoa, Benthama i i.

Uzasadnienie i rozwinięcie tej zasady można oprzeć na następującym toku myśli.

Zasada proporcjonalnej kary wypływa z naczelnego postulatów dla wymiaru kary, t. j. z tezy: przy równym przewinieniu równa kara, dokładniej równa dolegliwość karna. Przy wymiarze kary pozbawienia wolności przeprowadzenie tej zasady jest proste: jeżeli sędzia uzna w konkretnym przypadku za stosowny wymiar kary dwuletniego więzienia jako odpowiadający winie za zbrodnię, którą ustawa karze więzieniem od roku do pięciu lat, to kara ta jest równą dla właściciela fabryki i dla robotnika fabrycznego. Inaczej rzecz się przedstawia przy wymiarze grzywny: grzywna w kwocie 30 koron nie jest bynajmniej przy równym przewinieniu równą karą dla fabrykanta i dla robotnika, gdyż dla robotnika oznacza to grzywna skazanie na szereg dni głodu, dla fabrykanta zaś nie oznacza zgoła najmniejszej ofiary.

Chcąc przy wymiarze grzywny uzyskać równość dolegliwości karnej przy równym przewinieniu, należy uwzględnić zasadę, znaną w nauce o skarbowości pod nazwą zasady równej ofiary; w powyższym przykładzie kara, wymierzona robotnikowi w postaci grzywny w kwocie trzydziestu koron, będzie równą w myśl tej zasady grzywnie, wymierzonej fabrykantowi w kwocie trzech, a może trzydziestu tysięcy koron.

Przeciw temu pogładowi podniesiono zarzut, że w myśl jego majątek skazanego stanowi okoliczność, wpływającą na wymiar kary, a więc wręcz okoliczność obciążającą. Atoli zarzut ten, mający może na pierwszy rzut oka pozory słuszności, okazuje się przy bliższym badaniu nieuzasadnionym.

Okoliczności, wpływające na wymiar kary, a więc w pierwszym rzędzie stopień przewinienia oskarżonego, dalej okoliczności obciążające lub łagodzące, wyraźnie w ustawie wymienione lub pozostawione swobodnemu uznaniu, ocenia sędzia, chcąc w ten sposób dojść do tej ilości dolegliwości karnej, którą w ramach ustawowych granic uważa za odpowiadającą konkretnemu przestępstwu. Otóż jeżeli sędzia przy wymiarze grzywny po uwzględnieniu wszystkich okoliczności, wpływających na wymiar kary, uzna jeden ze stopni skali ustawowej za odpowiedni, to majątek oskarżonego na wybór tego stopnia żadnego wpływu nie wywiera, lecz służy jedynie do tego, by wybranemu stopniowi użyć zewnętrznego wyrazu, to jest by zapomocą środka karnego grzywny wyrazić zamierzoną, już zadecydowaną dolegliwość karną. Położenie ekonomiczne nie wpływa i nie powinno wpływać na wielkość dolegliwości karnej, natomiast rozstrzyga i powinno rozstrzygać o wysokości grzywny, która stanowi miarę tej dolegliwości karnej i musi być różną w przypadkach o różnym uposażeniu materialnem przestępców.

Praktyczne przeprowadzenie zasady proporcjonalnej grzywny nie jest łatwe. Myśl oparcia wymiaru grzywny o majątek skazane-

go w ten sposób, że grzywna stanowiłaby pewną kwotę w stosunku do majątku skazanego, że oznaczałaby pewną arytmetyczną część jego majątku, nie znalazła i nie znajdzie zwolenników. Tego rodzaju grzywna równałaby się wręcz częściowej konfiskacie, stanowiłaby brutalne wdarcie się w sferę ekonomiczną jednostki, a pośrednio i ogółu, a przedewszystkiem pozostawałaby w rażącej sprzeczności z charakterem tego środka karnego, uznawanego we wszystkich ustawodawstwach za środek karny lżejszego stopnia.

Nowocześniejszą i bardziej uzasadnioną okazuje się dążność do stworzenia proporcji między grzywną a dochodami skazanego. Bliższe uzasadnienie tej myśli prowadzi z natury rzeczy w dziedzinę nauki o skarbowości i domaga się uwzględnienia teoretycznych zdobyczy tej gałęzi wiedzy. Wszczególności należałoby wymyślić zasady równej ofiary uwzględnić nie tylko wysokość dochodów skazanego, lecz także szereg innych okoliczności, które możnaby za Seidlerem sprowadzić do następujących punktów:

a) stworzenie progresywnej stopy grzywny, rosnącej z wysokością dochodów w ten sposób, by bogatszy płacił grzywnę nie tylko absolutnie, ale i relatywnie większą od grzywny, którą uboższy ma płacić; „im kto bowiem jest bogatszy, tem mniejszą kwotę jego dochodów pochłania zazwyczaj zaspokajanie najniezbędniejszych potrzeb“ (Roscher);

b) uwzględnienie stosunków osobistych, a więc liczby dzieci, obowiązków alimentacji, stanu zdrowia i t. p.;

c) rozróżnianie między dochodami, opartemi na majątku, t. j. dochodami płynącymi z posiadania nieruchomości lub kapitału, a dochodami, nieopartemi na majątku, płynącymi z czystej pracy; dochody pierwszego rodzaju przedstawiają bowiem możliwość wydatniejszej wytwórczości ekonomicznej, a więc mogą wytrzymać łatwiej wyższy stopień obciążenia.

Ustawodawcze unormowanie wymiaru grzywny w myśl tych zasad budzi atoli szereg poważnych wątpliwości. Ścisłe określenie stopy grzywny i jej progresji wymagałoby szeregu kazuistycznych przepisów, dla których miejsce odpowiedniejsze w ustawach skarbowych, a nie w kodeksie karnym; dokładne badanie wysokości i jakości dochodów oskarżonego byłoby połączone dlań z przykrościami, leżącymi poza zadaniem procesu karnego i poza celem kary; wreszcie nieodpartym pozostaje zarzut, że w ten sposób przestępstwo staje się niejako przedmiotem podatku, a kara „podatkiem za to, że przestępca przekroczył ustawę państwa“ (Stenglein).

Z tych i z innych może powodów należy ściśle przeprowadzenie zasady proporcjonalnej grzywny w myśl zasady równej ofiary w ustawie karnej uznać za rzecz, jeżeli nie niemożliwą, to w każdym razie zbyt trudną, a nawet w pewnym stopniu może niepożądaną. Charakterystyczną jest rzeczą, że próba częściowego przeprowadzenia wyłuszczonych zasad w projekcie norweskim (§ 27), napotkała na poważny opór i w kodeksie norweskim z r. 1902 już wyrazu nie znalazła.

Atoli zrzeczenie się szczegółowego, kazuistycznego i dosłownie cyfrowego przeprowadzenia tych zasad wymiaru grzywny w ustawie nie równa się bynajmniej wyrzeczeniu się samych zasad. Ustawodawca, który uznaje konieczność wprowadzenia grzywny proporcjonalnej, może ograniczyć się do wskazania wytycznych zasad wymiaru grzywny w części ogólnej, a przeprowadzenie ich pozostawić sędziemu. Oczywiście, że to nowe zadanie, czekające sędziego karnego, będzie wdzięczne, ale i żmudne, przygotowanie do tego zadania winny niewątpliwie w pierwszej linii objąć już wykłady uniwersyteckie. Młody prawnik, który na uniwersytecie pozna i zrozumie zasadę proporcjonalnej grzywny jako urzeczywistnienie zasady równej ofiary, potrafi jako sędziego zasady te trafnie stosować.

W związku z kwestją unormowania wymiaru grzywny pozostaje pytanie, czy wskazana jest rzeczą za przykładem obowiązujących kodeksów karnych, już w ustawie oznaczyć cyfrowo najwyższą i najniższą granicę grzywny, a to już to w części ogólnej dla wszystkich przestępstw, już też w części szczególnej przy każdym przestępstwie z osobna.

Konsekwentne przeprowadzenie zasady proporcjonalnej grzywny wymaga usunięcia wszelkich granic dla wymiaru grzywny, a w szczególności granicy maksymalnej. Jak bowiem wysokość podatku dochodowego nie jest w żadnej ustawie podatkowej ograniczona do pewnej kwoty, tak i przy wymiarze grzywny ustanowienie pewnej granicy maksymalnej sprzeciwia się zasadzie równej ofiary, stanowiąc przywilej dla bogatszych, a krzywdę dla uboższych. Nadto nie wolno zapominać o tem, że ramom ustawy, ustanowionym dla wymiaru grzywny, przysługuje zgoła inne znaczenie niż tym ramom, ustanowionym dla kary pozbawienia wolności; w tym drugim przypadku ramy te, n. p. więzienie od roku do pięciu lat, stosują się do wszystkich skazanych, natomiast przy wymiarze grzywny granica minimalna odnosi się do sfer ekonomicznie najsłabszych, granica maksymalna zaś do sfer ekonomicznie najsilniejszych.

Atoli mimo wszystko projekt usunięcia wszelkich granic ustawowych dla wymiaru grzywny okazuje się tak radykalnym, że jego ustawodawcze urzeczywistnienie w niedalekiej przyszłości nie przedstawia żadnych widoków; w szczególności zwyciężyć musi obawa przed sankcją karną, bezwzględnie nieoznaczoną, przedstawiającą wyłom w zasadzie: *nulla poena sine lege*¹⁾.

Wobec tego pozostaje jedynie łatwy do przeprowadzenia postulat, by ustawodawca stworzył jak najrozleglejsze ramy dla wymiaru grzywny o możliwie najniższej granicy minimalnej i jak najwyższej granicy maksymalnej.

¹⁾ W styczniu b. r. otrzymałem od Stoossa wiadomość, że szwajcarski departament sprawiedliwości postanowił zgodnie z jego wnioskiem usunąć z przyszłego kodeksu karnego minima i maxima dla wymiaru grzywny.

Równie ważną, jeżeli nie ważniejszą, okazuje się reforma wymiaru grzywny w odniesieniu do klas nieposiadających.

Jeżeli zagadnienia kryminalno-polityczne, wyłaniające się przy reformie wymiaru grzywny w odniesieniu do klas posiadających, opierają się z natury rzeczy o teorie ekonomii społecznej i okazują zwłaszcza silne pokrewieństwo z problemami, już dawniej rozpoznanymi a nawet częściowo rozwiązanymi w nauce o skarbowości, to dalsze zagadnienia, nasuwające się przy reformie wymiaru grzywny w odniesieniu do klas wyzutyh z dóbr ekonomicznych, okazują wybitnie charakter problemu społeczno-politycznego.

Dotychczasowy stan ustawodawstwa karnego w większości państw kulturalnych uświęca zasadę, że w razie nieściągnięcia orzeczonej przez sędziego grzywny następuje jej zmiana na karę więzienną; wedle procedury austriackiej i niemieckiej sędzia powinien z góry przewidzieć tę zastępczą karę pozbawienia wolności w wyroku oznaczyć. Innemi słowy, sędzia wymierzający grzywnę z góry przepuszcza, a nawet za pewne przyjmuje, że skazany grzywny z reguły dla braku środków nie zapłaci i też z góry na ten wypadek dyktuje zastępczą karę na wolności. Oczywiście jest rzeczą, że sędzia będzie skłonny w przypadkach, zagrożonych w ustawie alternatywnie grzywną lub więzieniem, ubogiego skazywać dla uproszczenia od razu na grzywnę, na bogacza zaś nakładać grzywnę.

Ten stan rzeczy, oparty na obowiązującym ustawodawstwie narusza uznaną w konstytucyjnych ustawach zasadę równości obywateli wobec prawa, jest przeżytkiem przestarzałych zasad i poglądów, nie licujących z duchem współczesnego ustawodawstwa karnego i okazuje się ze stanowiska kryminalno-politycznego wręcz szkodliwym i niebezpiecznym.

I tak jeżeli za popełnienie tego samego przestępstwa jeden płaci grzywnę, drugi zaś dla braku pieniędzy dostaje się do więzienia, to oznacza to przeniesienie nierówności ekonomicznej w dziedzinę prawa karnego, stwarza zatem niesprawiedliwość społeczną: klasowy wymiar sprawiedliwości.

Zamiana grzywny w więzienie jest wpływem barbarzyńskiej zasady ubiegłych wieków: *qui non habet in aere, luat de corpore*. Dla tych czasów zmienną rzeczą jest z jednej strony szeroki zakres stosowania grzywien bez względu na rodzaj i stopień przestępstwa, z drugiej strony zaś bezwzględność, z jaką dla braku możliwości ściągnięcia grzywny w jej miejsce stosowano wobec ubogich kary na ciele, życiu lub wolności: gdzie więc bogaty jako dłużnik lub przestępca nawet w razie popełnienia zabójstwa, uwalniał się od odpowiedzialności przez złożenie pewnej sumy pieniężnej, tam ubogi odpowiadał życiem, ciałem i wolnością, a to nawet za zobowiązania z zakresu prawa cywilnego. Z biegiem czasu zmienił się zasadniczo pogląd na wartość pieniądza a dóbr prawnych tego rodzaju, jak życie, wolność lub cześć, zyskała na znaczeniu zasada równości obywateli wobec prawa, nastąpiła wreszcie ewolucja po-

głódów na zadanie ustawy karnej. Tę drogę rozwoju znaczą usunięcie niewoli i więzienia za długi, wykluczenie grzywny jako kary głównej przy przestępstwach cięższego rodzaju; pozostała tylko instytucja zamiany grzywny na karę pozbawienia wolności, na którą wielu dzisiaj, a wszyscy po latach tak zapatrywać się będziemy, jak oceniamy n. p. instytucję więzienia za długi.

Ze stanowiska kryminalno-politycznego zamiana grzywny na więzienie przedstawia szereg ujemnych stron. I tak przeciw wstępującej w miejsce grzywny karze pozbawienia wolności, z natury rzeczy nie przenoszącej kilku tygodni, przemawiają bardzo poważne argumenty: kara krótkotrwała nie poprawia ani nie odstrasza, przeciwnie usuwa obawę przed karą więzienną, przytępia poczucie czci u skazanego, wyciska na nim piętno aresztanta, które pozbawia go stanowiska społecznego, a niekiedy i możliwości dalszej egzystencji; niemniej przez zetknięcie skazanego z żywiołami gorszymi ułatwia mu dalsze kroki na równi pochyłej przestępczości i tworzy z ludzi, dotychczas nieposzlakowanych, posiadających chęć i zdolność do pożytku społecznego, — wielkich przestępców. Należy też podkreślić zjawisko, w wysokim stopniu podkopujące powagę prawa, a objawiające się w tem, że skazany na grzywnę ma siłą faktu, acz wbrew woli ustawodawcy, możliwość wyboru między grzywną a więzieniem i niejednokrotnie wybiera to ostatnie, woląc zrobić dobry interes przez „odsiedzenie“ kary w miejsce uiszczenia grzywny.

Nowoczesny ustawodawca winien i musi usunąć z ustawy instytucję zamiany grzywny na więzienie. Chcąc jednak zapobiedz temu, by usunięcie tej instytucji nie pociągnęło za sobą faktycznej bezkarności dla całych warstw społecznych w razie popełnienia przestępstwa, zagrożonego tylko grzywną, musi ustawodawca dążyć:

a) do jak najdalej idącego ograniczenia przypadków nieściągalności grzywny,

b) do stworzenia środka, zastępującego grzywnę w razie jej nieściągalności, zbliżonego bardziej swą treścią do pierwotnej treści wyroku, niż pozbawienie wolności.

Do osiągnięcia pierwszego celu prowadzi w pierwszym rzędzie ściśle zastosowanie wymiaru grzywny do ekonomicznych stosunków skazanego. Sędzia powinien grzywnę tak wymierzyć, by skazany mógł ją uiszczyć bez uszczerbku dla niezbędnych potrzeb swoich i swej rodziny. Zasadę tę, niemal samą przez się zrozumiałą, — umieszcza projekt szwajcarski na czele norm ustawowych o wymiarze grzywny. Wedle obowiązującego ustawodawstwa sędzia nie tylko zasady tej nie przestrzega, ale — jak wyżej zaznaczono — częstokroć wymierza grzywny, które z góry uznaje za nieściągalne. Względy słuszności wymagają uwzględnienia stosunków ekonomicznych skazanego nie tylko w chwili wydania wyroku, lecz także w chwili jego wykonania; stąd winien ustawodawca upoważnić sędziego do odpowiedniego znizienia grzywny, o ile położenie materialne skazanego po wyroku zmieni się znacznie na jego niekorzyść.

Drugi środek, prowadzący do ograniczenia przypadków nieściągalności grzywny, polega na wprowadzeniu ulg w uiszczaniu grzywny: ustawa upoważnia sędziego do odroczenia terminu płatności grzywny i do rozłożenia grzywny na raty. Tego rodzaju ulgi umożliwiają ściągnięcie stosunkowo znaczniejszej grzywny i od najuboższego; nadto pozwalają sędziemu uwzględnić specjalne stosunki zarobkowe, n. p. tak zwanych robotników sezonowych (murarzy, węglarzy i i.). Zarzut, że tego rodzaju ulgi mogą obniżyć powagę i wagę środka karnego, winien — o ile jest uzasadnionym — stanowić dla sędziego przestrożę, że ulg tych należy dozwalać tylko w przypadkach, zasługujących wyjątkowo na uwzględnienie; z drugiej strony podnieść należy, że właśnie przez rozłożenie grzywny na raty potęguje się znacznie i działanie tego środka karnego, gdyż każda rata stanowi z osobna pewnego rodzaju memento dla winowajcy, przywołując mu na pamięć popełnione przestępstwo.

Jeżeli mimo trafnego wymiaru grzywny i mimo dozwoleń ulg w jej uiszczeniu skazany nie może grzywny zapłacić, należy mu umożliwić umorzenie kary przez pracę na rachunek grzywny, nie połączoną z pozbawieniem wolności. W zasadzie ten ekwiwalent grzywny i co do treści i co do istotnych skutków zbliża się niemal zupełnie do pierwotnie nałożonej kary. Jak grzywna pozbawia skazanego pewnej ilości dóbr zamiennych, tak i wykonanie pracy oznacza tylko świadczenie ekonomiczne: skazany, który jest pozbawiony majątku, zamiast płacić zarobkiem, uzyskanym z pracy, płaci wprost swą pracą. Jak dalej grzywna nie dotyka ani wolności ani nawet czci skazanego, tak i praca na rachunek grzywny będzie swobodnem świadczeniem skazanego, nie połączonem z żadnem ukróceniem wolności ani czci. Nie da się zaprzeczyć, że praktyczne stosowanie tego surogatu grzywny napotka na pewne, może znaczne trudności; jeżeli jednak sama myśl zasadnicza jest zdrową, to powinna znaleźć przyjęcie w ustawie. Bliższe jej przeprowadzenie będzie niewątpliwie zadaniem osobnych przepisów wykonawczych, które uwzględnią w pierwszym rzędzie lokalne różnice przy stosowaniu nowej instytucji i powierzą jej przeprowadzenie najprawdopodobniej władzom administracyjnym.

Tego rodzaju ustawodawcze normy w związku z instytucją warunkowego zasądzenia, którą przyszły kodeks niewątpliwie wprowadzi i do grzywnien stosować będzie, uzasadnia konkluzję, że przypadki, w których skazani grzywny nie uiszczą ani jej pracą nie zastąpią, będą stanowiły znikająco małą ilość.

Wśród tych przypadków należy odróżnić dwie grupy. Do pierwszej grupy należą te przypadki, w których skazany dla braku majątku nie może uiścić grzywny ani też z powodu niezdolności do pracy nie potrafi jej zastąpić pracą. W tych na ogół chyba wyjątkowych przypadkach należałoby za przykładem ustawodawcy szwajcarskiego powiedzieć: *res sacra miser* — i wyjątkowo przełamać zasadę kategorycznego nakazu kary, zrzekając się jej wykonania.

Natomiast wobec drugiej grupy przypadków, w których skazany, mogąc grzywnę uiścić, jej nie płaci, ani, co na jedno wychodzi, mogąc ją zastąpić wolną pracą, nie chce tej pracy świadczyć, może i powinien ustawodawca zastosować system przymusowej pracy na rachunek grzywny w zakładzie karnym. Przyznać należy, że system ten, połączony z pozbawieniem wolności, jest w zasadzie zbliżony do zwalczanej przez nas kary więziennej jako surrogatu grzywny; należy atoli zwrócić uwagę na to, że środek ten opiera się w naszym wypadku na innej zasadzie prawnej, t. j. nie stanowi wręcz ekwiwalentu grzywny, lecz jest tylko formą egzekucyjną, względnie karą za bierny opór wobec nakazów państwa; nadto środek ten ma znaleźć tylko wyjątkowe i posiłkowe zastosowanie w tych przypadkach, w których skazany nie wykonuje dobrowolnie świadczenia, orzeczonego wyrokiem lub zarządzeniem sędziego.

Jeżeli przyłożymy miarę przedstawionych postulatów kryminalno-politycznych do postanowień austriackiego projektu karnego z roku 1909, to stwierdzimy, że postanowienia te oznaczają niewątpliwie poważny postęp, zwłaszcza w porównaniu z obowiązującą ustawą karną, jakkolwiek daleko im do urzeczywistnienia wszystkich pożądaných reform.

I tak projekt austriacki rozszerza znacznie dotychczasowy zakres stosowania grzywny, wprowadzając ten środek karny albo jako karę główną, a to z reguły alternatywnie obok kary pozbawienia wolności, albo jako karę uboczną, a to z reguły fakultatywnie obok kary pozbawienia wolności. Jako karę główną stosuje projekt grzywnę przede wszystkim wobec szeregu t. zw. przekroczeń porządkowych, zawartych w 36. rozdziale, t. j. przestępstw, podpadających raczej pod zakres bezprawia policyjnego niż kryminalnego, następnie wobec licznych przestępstw, zawierających w sobie zamach na dobro prawne, czy to w formie uszkodzenia czy też w formie narażania na niebezpieczeństwo, o ile tylko przewinienie sprawcy jest małe, a niebezpieczeństwo, grożące z jego strony porządkowi prawnemu, jest nieznaczne lub zgoła nie zachodzi. Jako karę uboczną obok kary na wolności jako kary głównej stosuje projekt grzywnę wobec przestępstw, płynących z chciwości zysku, by przestępcę ugodzić niejako w pobudkę czynu; nadto jako nowość wprowadza projekt grzywnę jako karę uboczną i wobec pojedyńku (§ 305 i nast.), chcąc z jednej strony tym środkiem karnym sprawców dotkliwiej dotknąć, z drugiej strony zaś rozprószyć aureolę męczennika, jaką ich zwolennicy pojedyńku może otaczają.

Projekt przynosi kilka postanowień, których trafne stosowanie w praktyce może przyczynić się do urzeczywistnienia zasady proporcjonalnej grzywny. I tak projekt nakazuje: „Przy wymiarze grzywny należy zwłaszcza brać w rachubę dochody sprawcy“ (§ 43);

nadto żąda projekt, by sędzia przy wymiarze kary w ogóle — uwzględniał obok właściwości czynu osobiste i ekonomiczne stosunki sprawcy (eodem).

Zrzekając się zatem cyfrowego określenia stosunku między wysokością grzywny a dochodami skazanego, domaga się jednak ustawodawca, by sędzia za podstawę wymiaru grzywny przyjął dochody skazanego przy uwzględnieniu czynników osobistych i gospodarczych, wpływających na rodzaj i wysokość dochodów.

Ustawowe ogólne granice dla wymiaru grzywny stanowią wedle projektu dwie korony jako minimalna, a pięćdziesiąt tysięcy koron jako maksymalna granica (§ 27); granice te są dość obszerne i niewątpliwie umożliwiają wymiar grzywny w myśl zasady równej ofiary. Projekt atoli nie poprzestaje na tych ogólnych granicach, lecz w części szczególnej określa dla pewnych przestępstw osobno granice wymiaru grzywny, przyczem granica minimalna dochodzi do wysokości od dwudziestu do pięćdziesięciu koron; tego rodzaju unormowanie naraża na szwank przeprowadzenie zasady proporcjonalnej grzywny, gdyż znaczna część skazanych nie potrafi płacić grzywny w takiej wysokości.

Dalej upoważnia projekt sędziego do rozłożenia grzywny na raty lub do odroczenia terminu zapłaty na przeciąg trzech miesięcy (przedłożenie rządowe z lipca 1912 rozszerza ten okres na sześć miesięcy) po prawomocności wyroku.

O ile projekt odnośnie do powyższych kwestyj przeprowadził reformę, na ogół zgodną z postulatami nauki, o tyle odnośnie do instytucji zamiany grzywny na karę więzienną uznał za wskazane zatrzymanie stanowiska dotychczasowego ustawodawstwa i w ten sposób mimo gotowych wzorów ustawodawczych w kodeksie włoskim, norweskim i w projekcie szwajcarskim zaniechał przeprowadzenia może najbardziej wskazanej reformy i usunięcia najbardziej zacofanej instytucji z kodeksu karnego.

Przyznać należy, że praktyczne przeprowadzenie instytucji pracy na rachunek grzywny natrafia — jak już wyżej wspomnieliśmy — na szereg trudności co do organizacji, co do rodzaju pracy, co do usunięcia ewentualnej konkurencji z niekaranymi robotnikami i t. d.; jednakże trudności te nie są niemożliwe do pokonania ani tak wielkiej wagi, iżby miały skłonić ustawodawcę do zupełnego porzucenia tej instytucji; najlepszego dowodu dostarcza projekt niemiecki z 1909 roku, który, zdając sobie w całej pełni sprawę z tych trudności, stwarza jednak możliwość odrobienia grzywny wolną pracą, tylko z zastrzeżeniem, „o ile do tego nadarzy się sposobność“ (§ 32).

Jeżeli zważymy, że projekt austriacki nie stosuje grzywny jako wyłącznej kary głównej, lecz nawet w przypadkach najłżejszego bezprawia zagraża grzywną alternatywnie obok kary więziennej, to wobec zatrzymania instytucji zamiany grzywny na karę więzienną sędzia będzie najprawdopodobniej ubożego skazywał wprost na karę na wolności tak, że grzywna pozostanie tylko środkiem karnym dla klas posiadających. Tak tedy projekt uświęca niejako tę nie-

równość społeczną, która zresztą odpowiada tekstowi i duchowi obowiązującej ustawy karnej; wszak wedle tego kodeksu za to samo przestępstwo spotyka właściciela wozu grzywna, woźnicę lub parobka areszt (§§ 427, 428); podobnie sankcję karną za jedno i to samo przekroczenie stanowi grzywna dla właściciela apteki (§§ 351, 499), dla majstra (blacharza, garncarza, ślusarza § 438, kominiarza §§ 443, 444, ślusarza § 469), pracodawcy (właściciela zajazdu lub gospody § 515), — natomiast areszt dla pomocnika aptekarskiego (§§ 350, 499), dla czeladników (§§ 439, 442, 470) lub dla służby (§ 515).

Stanowisko, zajęte przez projekt odnośnie do instytucji zamiany grzywny na karę więzienną, należy uznać za przewyciężone stanowisko, mające jedynie wartość historyczną; w nowoczesnym kodeksie karnym dla tej instytucji nie ma miejsca, ani też miejsce znaleźć się nie może. To też już przedłożenie rządowe z lipca 1912. przynosi w § 29. postanowienie, w myśl którego sąd może dozwolnić skazanemu uiszczenia nieściągalnej grzywny lub jej raty zapomocą pracy na wolności dla państwa, kraju, powiatu lub gminy, „o ile w chwili próby znajdzie się sposobność do takich robót.“

Drugi anachronizm, usunięty również przez wspomniane przedłożenie rządowe, zawiera następujące postanowienie projektu: Jeżeli skazany umrze po prawomocności wyroku, to grzywnę, którą należało od niego ściągnąć, ściąga się ze spadku (§ 28, ust. drugi). Pogląd, że prawomocnie orzeczona grzywna przechodzi w razie śmierci skazanego na jego dziedziców, uświęcony niestety przez obowiązujące ustawodawstwo, stanowi historyczny zabytek ubiegłych wieków, w których grzywna stanowiła zobowiązanie o charakterze prywatno-prawnym i służyła za osobiste odszkodowanie dla ofiary przestępstwa lub dla jego rodziny. W tych czasach, w których grzywnę otrzymywał poszkodowany, a nawet w późniejszych czasach, w których grzywna przypadała sądowi jako *fructus iurisdictionis*, poszkodowany, względnie sąd nabywał z chwilą prawomocności wyroku prywatno-prawne roszczenie do oznaczonej wyrokiem kwoty pieniężnej; w tych czasach też uzasadnioną była konstrukcja prawna, — którą jednak mylnie stosują w XX. wieku jako argument za dziedzicznością grzywny motywa do projektu austriackiego (Str. 63), — „że z chwilą prawomocności wyroku ciąży już obowiązek uiszczenia grzywny na skazanym, a zatem jego majątek pomniejsza już owa pozycja bierna i stąd uzasadnione jest przejście tego obowiązku na jego spadkobierców.“

Ten pogląd polega nie tylko na zapoznaniu publiczno-prawnego charakteru grzywny jako środka karnego, ale pozostaje nadto w jaskrawej sprzeczności z dwiema zasadami nowoczesnego ustawodawstwa karnego: z jednej strony sprzeciwia się uzasadnionej dążności ustawodawcy do ograniczenia kary (a nawet o ile możliwości i skutków kary) do osoby skazanego, z drugiej strony zaś stanowi nie-

uzasadniony wyłom w zasadzie, że śmierć przestępcy stanowi najradykałniejszą formę umorzenia wszelkiej na niego nałożonej kary¹⁾.

Zaiste trudno zrozumieć, co skłoniło redaktorów projektu do zatrzymania instytucji dziedziczości grzywny, jeżeli się zważy, że oprócz wspomnianego anachronistycznego argumentu niczego więcej nie są w stanie przytoczyć na uzasadnienie poglądu, tak dalece odbiegającego od podstaw współczesnej polityki kryminalnej; tem trudniej zaś da się to stanowisko projektu usprawiedliwić, że właśnie najwybitniejsi kryminaliści austriaccy, od Kudlera, Geyera, Wahlberga aż do Stoossa, zwalczają i zwalczają dziedziczność grzywny jako „instytucję, godną potępienia.“



¹⁾ Pomijam tu tę konsekwencję zwalczanego poglądu, że materialnie nie, korzystniejszą będzie sytuacja dziedziców przestępcy skazanego na grzywnę a zatem sprawcy lżejszego przestępstwa, niż sytuacja dziedziców przestępcy, skazanego na karę pozbawienia wolności, a zatem sprawcy cięższego przestępstwa.

